

Rolnicy nie otrzymali dopłat! Chcą iść do sądu

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 21 października 2019

Złożyłeś wniosek o dopłaty i już tylko czekasz na wypłatę pieniędzy? Uważaj, może nie być tak łatwo! Do naszej redakcji zgłaszają się rolnicy, którzy nie otrzymali należnych im płatności bo... ich wnioski „zniknęły” – choć wypełniał je fachowiec z ODR!

Z ARiMR płynie do rolników rzeka pieniędzy. Ruszyły wypłaty zaliczek dopłat bezpośrednich i wsparcie w ramach innych rekompensat. Taki przekaz płynie do nas z mediów, szczególnie podczas niedawnej kampanii wyborczej.

Minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski obiecuje, że nie zostawi rolników bez pomocy. Słyszając te słowa pani Anna, rolniczka z woj. warmińsko – mazurskiego denerwuje się.



Do rolników płynie rzeka pieniędzy – taki przekaz płynie do nas z mediów

fot. Fotolia

– Z mediów słyszy się, że kolejne miliardy wpływają na konta rolników. A ja nie dostałam nic. Nie dostałam dopłat bezpośrednich za ubiegły rok ani pomocy suszowej – mówi zmartwiona.

Spis treści

- [Historia pani Anny](#)
- [Gdzie ten wniosek o dopłaty?](#)
- [Walka z systemem](#)
- [Wniosek o dopłaty musi być](#)
- [Historia pani Danuty](#)
 - [Nie odpuszczę!](#)
- [Historia pani Moniki](#)
 - [Wyzerowana działka](#)
 - [Od czego jest minister, pytam się?](#)
 - [Patrzą na mnie z pogardą](#)

Historia pani Anny

Maj 2018 roku – po raz pierwszy wszystkie wnioski o dopłaty bezpośrednio muszą zostać złożone przez internet. eWniosekPlus to nowość, wielu rolnikom obsługa aplikacji sprawia dużo trudności. Pani Anna postanawia zlecić wysłanie wniosku drogą elektroniczną pracownikowi Warmińsko-Mazurskiego ODR w Kętrzynie.

– Jak na ironię, pomyślałam, że jak będę sama wysyłać wniosek o dopłaty przez internet to jeszcze popełnię jakiś błąd – opowiada rolniczka. – Zgłosiłam się więc do doradcy. Wydawał mi się osobą kompetentną, miałam do niego pełne zaufanie. Takie usługi wykonywał też dla wielu innych rolników. Byłam przy tym jak wysyłał mój wniosek, wszystko wydawało się być w porządku – podkreśla.

Gdzie ten wniosek o dopłaty?

Pani Anna była przekonana, że wniosek o dopłaty został wysłany poprawnie, a jej pozostało już tylko czekać na wypłatę pieniędzy. Nic bardziej mylnego.

– Zaczęłam się niepokoić, gdy ruszyły wypłaty zaliczek na poczet dopłat. Pod koniec listopada ubiegłego roku zadzwoniłam do ARiMR z pytaniem, kiedy otrzymam pieniądze. Wtedy usłyszałam, że nie dostanę ich, gdyż nie wpłynął do nich żaden wniosek! W systemie nie było nawet wersji roboczej, nic! Tak jakby nikt się nie logował na moim koncie! Przeżyłam szok – opowiada.

Walka z systemem

Od tego momentu rozpoczyna się nierówna walka pani Anny o wyjaśnienie całej sprawy. Rolniczka wysyłała pisma do ODR w Kętrzynie. Tłumaczyła, że wniosek o dopłaty składał doradca rolny a za wykonaną przez niego usługę zapłaciła.

Choć wniosek nie został złożony, przez co rolniczka straciła dopłaty – 10 tys. zł, ODR tłumaczy, że doradca który wykonywał usługę „działał z należytą starannością”! W piśmie do pani Anny, dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Olsztynie pisze, że „dokumenty zostały wypełnione w terminie, prawidłowo”. Jednak przyznaje, że aplikacja [e-WniosekPlus](#) „nie działa poprawnie”.

– Aplikacja e-WniosekPlus jest aplikacją, której właścicielem i twórcą jest ARiMR – przypomina dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Olsztynie. – Nie możemy natomiast jako ośrodek odpowiadać za nieprawidłowości w narzędziu udostępnionym przez Agencję do składania wniosków do rolników – podkreśla.

Wniosek o dopłaty musi być

ODR umywa ręce i odsyła do ARiMR. Pani Anna kontaktowała się z centralą Agencji w Warszawie. Wszystko na próżno. ARiMR ucina sprawę krótko: nie ma wniosku, nie ma więc dopłat.

– Obie te jednostki zachowują się jak niezależne od siebie twory. Nie ma znaczenia, że wniosek który nie dotarł do ARiMR wysłał doradca. Teraz już wiem, że on popełnił błąd, ponieważ powinien wydrukować i przekazać mi potwierdzenie przyjęcia wniosku, a tego nie zrobił. Wtedy tego nie wiedziałam – dodaje.

Historia pani Danuty

Pani Anna to nie jedyna rolniczka, której wniosek „zaginął”. W podobnej sytuacji znalazła się pani Danuta, która dzierżawi 120 ha ziemi pod Kętrzynem. 15 maja 2018 roku pani Danuta postanowiła przy składaniu wniosku o dopłaty skorzystać z pomocy doradcy kętrzyńskiego ODR. Pech chciał, że trafiła na tego samego doradcę co pani Anna.

– Stawiłam się osobiście w ODR w Kętrzynie, żeby wszystkiego dopilnować. Po wykonaniu usługi doradca powiedział mi, że wniosek został złożony pomyślnie. Byłam przekonana, że wszystko jest załatwione – opowiada pani Danuta. – Później dowiedziałam się, że mój wniosek nie trafił do ARiMR tak jak powinien w maju, a dopiero miesiąc po zakończeniu naboru czyli 11 lipca! Jak to możliwe? Co działo się z moim wnioskiem przez prawie dwa miesiące? – zastanawia się rolniczka.

Nie odpuszczę!

Pani Danuta straciła całe dopłaty: 170 tys. złotych! Próbowała wyjaśnić sprawę. Wysłała pisma do ODR, tłumaczyła, że „zaginiony” wniosek uzupełniał i wysłał doradca. Wykonując usługę popełnił ten sam błąd co w przypadku pani Anny – nie wydrukował potwierdzenia przyjęcia wniosku przez system.

– ODR odmówił mi wypłaty pieniędzy. Do ARiMR wystosowałam pismo z prośbą o wydłużenie

terminu składania wniosku o dopłaty. Ale Agencja też mi odmówiła. Nie pozostało mi więc nic innego niż przejście na drogę sądową. Czekam właśnie na pierwszą rozprawę. Przedemną długą, kosztowną i pełną nerwów walką. Ale nie odpuszczę – zapewnia.

Historia pani Moniki

Wniosek pani Moniki z Mazowsza nie zaginął. Ale zniknęła z niego największa działka wchodząca w skład gospodarstwa należącego do niej i męża. Kosztowało to rolniczkę 8 tys. złotych – o tyle została pomniejszona płatność jaką uzyskała za ubiegły rok.

– Wniosek o dopłaty wysyłałam wspólnie z moją teściową z domowego komputera. Wydrukowałam potwierdzenie złożenia wniosku. Gdy na koniec wszystko jeszcze raz sprawdzałam, zauważyłam, że obszary ONW nie zaznaczyły się w przypadku dwóch działek – opowiada pani Monika. – Postanowiłam skonsultować to z doradcą z ODR. Kilka dni później, poprawiłam razem z nim wniosek i zaznaczyłam ONW. Wszystko zdawało się być w porządku, zgadzała się łączna powierzchnia działek, ich liczba. System nie wykazywał żadnych nieprawidłowości – podkreśla.

Wyzerowana działka

O tym, że z wniosku zniknęła największa w gospodarstwie ponad 5-hektarowa [działka](#), pani Monika dowiedziała się w listopadzie 2018 roku. Podczas kontroli z ARiMR okazało się, że powierzchnia gospodarstwa się nie zgadza. Pracownicy Agencji tłumaczyli rolniczkę, że jej działka jest „wyzerowana” czyli nie została obrysowana, ani nie została na niej uwzględniona żadna uprawa.

– Kierowniczką oddziału poinformowała mnie, że zdaniem informatyków z Warszawy w systemie to wygląda tak jakbym poprawiając wniosek sama wyzerowała sobie działkę! Tylko po co? Żeby otrzymać 8 tys. złotych mniej? – pyta rolniczka.

Od czego jest minister, pytam się?

Pani Monika jest księgową, zna się na wypełnianiu wniosków i na prowadzeniu dokumentacji. Dlatego nie daje się zbyć Agencji i zamierza walczyć o swoje.

– Idę do sądu administracyjnego. Może nas być więcej, chcą się do mnie dołączyć jeszcze trzy osoby, które są w podobnej sytuacji. Jednemu zginęła działka, drugiemu kilka ha. Mam nadzieję, że będziemy razem walczyć – podkreśla pani Monika. – Udało mi się nawet porozmawiać z ministrem Ardanowskim o mojej sprawie. Ale mi powiedział, że nam nie pomoże, bo nie jest od tego. To od czego jest minister rolnictwa, pytam się? – denerwuje się.

Patrzą na mnie z pogardą



ARiMR: nie ma wniosku, nie ma dopłat

Żyjemy w państwie urzędniczym. Urzędnikom wolno popełniać błędy, system ma prawo nie działać prawidłowo o czym wszyscy wiedzą, a płacą za to rolnicy. ARiMR to instytucja skostniała, odporna na – wydaje się – oczywiste tłumaczenia i pisma – twierdzą zgodnie wszystkie nasze bohaterki. Wszystkie przyznają, że Agencja uważa je za natręta, potencjalnego oszusta a nie rolniczkę.

– Rolników traktuje się jak prosty, ciemny lud, któremu można wszystko wmówić. Za co zapłaciłam doradcy ODR w 2018 roku, skoro mój wniosek o dopłaty zaginął? Od czego ubezpieczony jest ODR, skoro ubezpieczyciel nie płaci za błędy doradców? – pyta pani Anna.
– ARiMR wykazuje się szybkością działania jeśli trzeba skontrolować rolników albo nałożyć na nich kary pieniężne. Pilnuje funduszy unijnych lepiej niż UE, a zrozumienia dla prostej wydaje się sprawy i przyznania się do błędu nie ma – żali się.

Dla pani Moniki najgorsze były pełne pogardy spojrzenia pracownic ARiMR.

– W Agencji jestem po tym wszystkim wrogiem publicznym numer jeden – opowiada – W tym roku jak wysłałam wniosek sprawdzałam go dziesięć razy. Nie śpię w nocy, bo boję się czy system mi znowu nie spleta figła. Co jeśli tym razem wykasuje mi wszystkie działki? – martwi się.

IMIONA BOHATEREK NASZEGO TEKSTU ZOSTAŁY ZMIENIONE NA ICH PROŚBĘ

Zgłoś do mnie swoją sprawę – magdalena.kowalczyk@agrofakt.pl

Czy artykuł był przydatny?

Kliknij na gwiazdkę, by zagłosować

-
-
-
-
-

Submit Rating

Ocena / 5. Liczba głosów

```
{ "@context": "http://schema.org", "@type": "none", "aggregateRating": { "@type": "AggregateRating", "bestRating": "5", "ratingCount": "13", "ratingValue": "4.7" }, "image": "https://www.agrofakt.pl/wp-content/uploads/2016/02/wniosek.jpg", "name": "Rolnicy nie otrzymali dopłat! Chcą iść do sądu", "description": "Rolnicy nie otrzymali dopłat! Chcą iść do sądu" }
```